

Zdaje się rok 1855

1857<sup>2</sup>

283

## Kochany Pape

Serdecznie dziękuję za Taskawę,  
pamięć, za list, za <sup>pozwolenie</sup> przyjeżdżania, <sup>dane</sup> Jadri, za  
utrzymanie jej powozu i koni, oraz  
za medal kupiony dla mnie. Jestem  
w Gotuchowie i przykuły do Gotuchowa,  
bo odbieram listy z całego świata w inte-  
resach bardzo ważnych. Przytem księżna  
Adamowa przystata mi drzewa owoc-  
owe, które sadzę, nasiona, które sieją  
i t. d. List Papy odebratem w tej chwili i odpi-  
suje natychmiast, ale niedojdzie zapewne  
Pape aż jutro rano. W Kaliszu będę zapewne  
dopiero 20<sup>go</sup> choć od dawna czekam na przyjazd  
urzędnika z dobr. Wotyńskich Ms. Sapsieriny.  
To jednakowoż wcale nie przeszkadza temu, żeby  
Jadria przyjechała, choć mnie zatrzymuje w Gotu-  
chowie

Mój Tato, bardzo smutny przypa-  
dek się wydarza. Tyś wypowiedział  
ostatnie dziesięć tysięcy tatarów, ciąga-  
cych na Gotuchowie. Klócićem się z nim  
jak mogłem, ale niechce się zgodzić  
na żaden sposób i chce, żeby mu na  
1<sup>o</sup> Maja zapłacić. Co robić, udaję się  
do Papy z unikalną prośbą, żeby  
mi Pupa przyszedł Taskawie w pomoc,  
jeżeli Taska, bo do pierwszego Maja niepodobno  
dostać skądinziej pieniędzy a i tak mógłbym  
się tylko udać do Ryda. Upadam więc  
do nog Papy i polecam się Ojcowskiemu  
względem. Mama pisata, żeby Pupa  
może przyjechał sam do Gotuchowa z fa-  
drią, bardzo proszę i nierównie będę  
szczęśliwy z odwiedzin. Miejsca w domu  
płtno, bo sam tylko jestem jak kotek  
w całym zamku. Sciskam serdecznie  
i do nog upadam

Posyłam poścarka na koniu  
na pocztę, żeby jeszcze dziś zaraz był odszedł, poczta  
wychodzi za godzinę. -